Nr. 293. We Lwowie, sobota dnia 25 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Akcja wyborcza polska na Bukowinie.

Lwów 24 czerwca.

Wydział Koła polskiego w Czerniowcach powziął na posiedzeniu, odbytem w niedzielę dnia 19 czerwca b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Krzysztofa Abrahamowicza, uchwałę zasadniczo ważną, której wykonanie przyczyni się niewątpliwe do podniesienia naszego żywiołu w kraju.

W dyskusji ożywionej wyłoniła się myśl stworzenia krajowego komitetu wyborczego, celem pokierowania tegoroczną akcją wyborczą w mieście i kraju. Polacy i Ormianie rozrzuceni w kraju, nie mając nigdzie prócz w kurji wielkiej posiadłości dostatecznej liczby, głosów, stanowią jednak w wielu okręgach mniejszości poważne, tak co do liczby głosujących, jakoteż co do ich znaczenia. Czując się w całej pełni obywatelami Bukowiny, mają prawo i obowiązek, żądać, aby ich głosy nie padały na próżno, lecz aby zostały złączone, a tem samem i odpowiednio ocenione. Nie żywiąc nieprzyjaźni względem żadnej narodowości, ani uprzedzeń politycznych względem żadnego wyznania, muszą jednak wyborcy polscy od posłów wybranych w tych okręgach, w których głosy polskie mają znaczenie, wymagać, aby ci posłowie, bez względu na swą narodowość i wyznanie, nie uważali się wyłącznie za reprezentantów narodowości lub wyznań, do których należą, ale aby uważali się także za reprezentantów odłamów polskich w ich okręgach zamieszkałych.

Jak wszędzie, gdzie język i obyczaj polski sięga, tak i tutaj, obywatelstwo wiejskie stanowi warstwę, której prawa są całemu ogółowi polskiemu cenne. Obywatelstwo polskie w Galicji i na Bukowinie wie, iż za niem stoi cała zdrowa część narodu i cała opinja narodowa w prasie i poza prasą. Ta harmonja między obywatelstwem a innemi warstwami będzie niezawodnie zawsze utrzymaną. Przewodniczący na posiedzeniu p. Abrahamowicz podjął się uwiadomić komitet stronnictwa ormiańsko polskiego o uchwale Koła polskiego.

Celem utworzenia komitetu krajowego polecił Wydział Koła polskiego sześciu swym członkom, t. j. pp. prof. dr. Alfredowi Halbanowi, Wincentemu Korytyńskiemu, dr. C. Podlewskiemu, radcy J. Trompeterowi, dyr. Karolowi Witkowskiemu i redaktorowi Henrykowi Zuckrowi zawezwanie mężów zaufania z miasta i z prowincji na wspólne posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek dnia 27 czerwca b. r. w sali czytelni polskiej w Czerniowcach. Wymienieni członkowie wydziału wraz z zaproszonymi mężami zaufania tworzyć mają komitet krajowy, który ukonstytuuje się dn. 27 b. m. i przedsięweźmie kroki potrzebne, aby zapewnić solidarność wyborców polskich we wszystkich okręgach, w których liczba wyborców naszej narodowości jest znaczniejszą.

W sprawie biskupów polskich w Ameryce.

Do Rzymu przybył i był na posłuchaniu u Ojca św. msgr. Falconio, delegat apostolski na Stany Zjednoczone. Jedną ze spraw, z jakiemi delegat ten przyjechał, jest niewątpliwie kwestja zamianowania biskupów polskich dla katolików Polaków w Stanach unji. W kwestji tej — pisze korespondent rzymski *Gazety Lwowskiej* — odbieram list prywatny z Buffalo, rzucający światło na obecny stan sprawy. Delegat Polaków, ksiądz Wacław Kruszka, który bawił w Rzymie w tej sprawie, przyjmowany był za powrotem za ocean tryumfalnie przez Polaków w Filadelfji, Baltimore, Buffalo, Chicago, Milwaukee i t. d. W czasie jego przyjazdu do Stanu Visconsin, gdzie ma parafję, ksiądz Kruszka witany był na dworcach i fetowany. Słowa bowiem Piusa X. zapewniające delegata polskiego, że słusznym żądaniom Polaków stanie się zadość i to w niedługim czasie — wywołały tam entuzjazm. W Buffalo zgłosili się do księdza Kruszki nawet przedstawiciele kościoła „niezależnego“ polskiego, mającego dwóch „biskupów“ Polaków, z oznajmieniem, że chcą opuścić „niezależny kościół“ i wrócić na łono Kościoła. Prosili go, aby był obecnym na walnem zgromadzeniu (massemeeting) niezależnych, bo chcą gremialnie się nawrócić. Atoli ks. Kruszka nie mógł nic rozpoczynać bez zezwolenia i wiedzy miejscowego biskupa, który jest — Irlandczykiem. Kiedy więc poszedł do biskupa, ten mu oświadczył: „Jeśli niezależni chcą się nawrócić, niech przyjdą do mnie!“... Nawet nie chciał, aby ktokolwiek z Polaków pośredniczył, czy korespondował z „niezależnymi“. Wobec takiego traktowania sprawy, rzucającego jaskrawe światło na wyobrażenie, jakie mają biskupi amerykańscy o swojem powołaniu, sprawa tymczasem upadła, bo „niezależni“ nie pójdą do Irlandczyka biskupa, albowiem lud prosty po angielsku nie mówi, a nawet nie śmie iść do biskupa, który mu jest całkiem obcym.

Niema jednak żadnej wątpliwości, że sprawa jest na dobrej drodze, a wtedy „niezależni“ wrócą do wspólnego Kościoła, czy to przez Irlandczyków, czy też — bez nich.

Na szkoły polskie na Śląsku.

Po upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Cieszynie rozpoczęła dopiero „Macierz szkolna“ na Śląsku swą dalszą mozolną pracą nad szkolnictwem ludowem.

Po całym kraju, a osobliwie w gminach najdalej na zachód wysuniętych zachodzi, gwałtowna potrzeba szkół polskich. Zewsząd wpływają do „Macierzy“ prośby o jak najrychlejszą budowę tych szkół nowych i ratowanie tym sposobem żywiołu polskiego od zalewu wrogich nam żywiołów. Tymczasem „Macierz“ ma ręce zajęte innemi pracami i ponosi wielkie wydatki na inne potrzeby.

Utrzymuje w Cieszynie 5-klasową szkołę chłopców i dziewcząt, która kosztuje rocznie przeszło 25.000 kor.; buduje ochronkę w Michałkowicach dla dzieci polskich robotników, których w te okolice przybyło z Galicji, tysiące i tej szkółki się domagają, a którato budowa około 16.000 kor. kosztuje; buduje 2 klasową szkołę na Zbytkach w Niem. Lutyni kosztem około 34.000 kor. z tych samych pobudek, co powyżej się rzekło. Wydaje nadto z górą 7000 kor. corocznie na stypendja dla ubogiej młodzieży gimnazjum polskiego, która niezbędnie tej pomocy potrzebuje, a bez której samo gimnazjum mogłoby być zachwiane przygotowuje się zresztą na otwarcie seminarjum nauczycielskiego, na co oszczędzać musi fundusze.

Oto są potrzeby, które „Macierz“ zaspokajać musi, a które tak znaczne pociągają za sobą koszta. Tymczasem składki, osobliwie w ostatnich czasach się zmniejszyły i ani porównać się nie dadzą z temi, jakie do niedawna na „Macierz szkolną“ w Cieszynie wpływały.

Wobec tego „Macierz“ ponownie odzywa się do całego społeczeństwa polskiego tak na Śląsku, jak i poza jego granicami z usilną prośbą o poparcie jej w tych pracach i usiłowaniach. Każdy grosz, choćby nawet najmniejszy, będzie wdzięcznem sercem przyjęty, jako poświęcony na oświatę ludu polskiego na Śląsku. Przy każdej sposobności, czy to w wesołych czy w smutnych zdarzeniach należy o tem pamiętać i każdy grosz zbędny na szkoły polskie na Śląsku ofiarować. Będzie to najlepsza obrona kresów przed zalewem obcym, najkorzystniej ulokowany kapitał, który wyda stokrotny plon temu samemu społeczeństwu, które na ten cel nigdy nie poskąpiło swej pomocy.

Niechaj prośba ta będzie wysłuchana i tysiącznem echem odbije się w sercu każdego czytelnika i niech mu przypomni, że i on może liczyć na taką samą pomoc współbraci, jak sam o nich w ucisku pamięta.

Datki należy nadsyłać pod adresem: Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie. Każdy ofiarodawca otrzyma od zarządu pokwitowanie.

Defraudacje w Uniwersytecie Jagiellońskim.

(Telegr. pryw. „Dziennika polskiego“).

Kraków. Rektorat uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił dziś następujący komunikat:

Komisja, wydelegowana przez senat akademicki do przeprowadzenia szkontrum kasy senatu, otworzywszy po śmierci sekretarza uniwersytetu śp. prof. Leona Cyfrowicza kasę, opieczętowaną wkrótce po jego zasłabnięciu, znalazła brak gotówki w kwocie około 24 000 koron. Rektor doniósł zaraz o tem namiestnictwu i prosił o przysłanie urzędnika rachunkowego dla przeprowadzenia szkontrum. Namiestnictwo przysłało urzędnika p. Markowskiego. Wyczerpujące szkontrum, zakończone wczoraj, wykazało jednak o wiele większe braki, niż początkowo sądzono, bo wynoszące blisko 62.000 kor. na szkodę skarbu państwa i kapitału obrotowego różnych fundacyj, oraz brak kwoty 4.000 koron na szkodę „Bratniej pomocy“. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że defraudacje spełnić mógł tylko zmarły sekretarz śp. prof. uniwersytetu dr. Cyfrowicz, który prowadził wyłącznie kasę senatu. Natomiast w zupełnym porządku znaleziono kasę kwestury.

Teraz dopiero wykryło się, że sekretarz dr. Cyfrowicz w roku 1896 dopuścił się defraudacji takiej samej na kwotę 72.000 koron. Wtedy jednak deficyt pokryła rodzina jego, tak, że odbyte z końcem roku 1896 szkontrum znalazło kasę w porządku.

Według ukończonych dochodzeń, fundusze żelazne stypendyjne są nienaruszone.

W sprawie defraudacji wspomnianej odbyło się wczoraj posiedzenie senatu akademickiego i grona zaproszonych profesorów uniwersytetu, celem obmyślenia sposobu pokrycia zdefraudowanej kwoty. Uchwalono pokryć stratę własnemi siłami i w tym celu profesorowie zrzekają się taks egzaminacyjnych na czas tak długi, dopóki zebrana stąd suma nie pokryje straty, poniesionej przez uniwersytet, państwo i „Bratnią pomoc". Pokrycie nastąpić może w przeciągu roku.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Z powodu pogłoski o mających znowu nastąpić zamachach w Salonikach i innych miejscowościaeh, przeprowadzono tam wiele rewizyj domowych, lecz bez skutku.

Saloniki. (Tel. wł.). Ponieważ się okazało, iż dotychczasowa liczba żandarmów międzynarodowych jest niedostateczną, przeto liczba ta będzie podwyższoną.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Raport Kuropatkina.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja, że przednie straże nieprzyjacielskie dochodziły 19 i 20 czerwca na południe do Semiuczen. Linja straży przednich składa się z gęstych oddziałów konnicy i drobnych oddziałów piechoty.

20 czerwca o godz. 5 popołudniu zauważyliśmy posuwanie się naprzód silnych patroli nieprzyjacielskich pod ochroną piechoty. W potyczkach z oddziałami przednich straży nie ponieśliśmy żadnych strat. Nieprzyjaciel miał wiele zabitych i rannych. Japońska armja, idąca od Kinczou kontynuuje swój ruch naprzód. Armja japońska wstrzymała widocznie marsz swój na Siujan, jak się zdaje dlatego, aby linja przednich straży mogła się wyrównać. Siły nieprzyjacielskie wynoszą przeszło dywizję i 9 szwadronów konnicy, wspomaganych przez liczne oddziały piechoty. Na wschód od Sapjatsi Japończycy obwarowali się i ustawili 18 dział. Dalej zajęli Japończycy Satingaj, które obwarowali szańcami.

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Mail* donosi, iż wbrew urzędowym zapewnieniom, położenie w Porcie Artura jest rozpaczliwe. Wojska rosyjskie żywią się już tylko mąką kukurudzianą, a wśród Chińczyków, którzy pozostali w twierdzy, panuje tyfus głodowy.

Wśród wojska panuje ogromna demoralizacja; zbiegostwo szerzy się ciągle!

Wielkie zaniepokojenie w Petersburgu wywołała wiadomość, iż z Portu Artura zniknął inżynier chiński Ho, który pozostawał w służbie rosyjskiej i przy budowie fortów dorobił się znacznego majątku. Twierdzą, iż Ho znajduje się w szeregach japońskich. Gdyby tak istotnie było, to mogłoby się to okazać fatalnem dla Rosjan, Ho bowiem zna znakomicie wszystkie forty rosyjskie i słabe ich strony i mógłby oddać Japończykom nieocenione usługi.

Czifu. (Biuro Reutera). Wczoraj w nocy i dziś rano słyszano od strony Portu Artura kilkugodzinną silną kanonadę.

Cenzura japońska.

Londyn. (Tel. wł.) W Japonji zaprowadzono znów jak najsurowszą cenzurę telegraficzną, tak, że wczoraj dzienniki w Tokio pojawiły się zupełnie bez telegramów i nic nie wiadomo o ruchach generałów: Kurokiego, Oku i Nodzu.

Z Niuczwangu.

Berlin. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą z Niuczwangu, że Rosjanie przygotowują się tam do zaciętego oporu. Zbudowali nawet forty, Chińczyków wypędzili z ich domów, a umieścili tam żołnierzy rosyjskich.

Gen. Stackelberg ma cofnąć się aż do Tasziczao, gdzie się chce połączyć z armją gen. Kuropatkina.

Niuczwang. (B. Reutera). Od wczoraj budują Rosjanie na wschód od rzeki Liau szańce. Chińczycy musieli opuścić swe domy, które użyto na kwatery dla wojska rosyjskiego. Wielkie wojsko pod wodzą Kuropatkina znajduje się o 8 mil stąd.

Z Korei.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Köln. Ztg.* donoszą Petersburga, że Japończycy podburzają w Korei ludność przeciw Rosjanom, czyniąc ich odpowiedzialnymi za wybuch wojny. Nadto zaopatrzyli Koreańczyków w broń.

Straty Rosjan.

Petersburg. *N. Wremia* donosi, że w bitwie pod Wafanku zginęło 27 wyższych sztabowych oficerów.

Flota bałtycka.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* donosi, że część eskadry bałtyckiej odpłynęła już na wody Azji Wschodniej.

Starcia na lądzie.

Tokio. Biuro Reutera donosi: We wtorek 4000 rosyjskiej piechoty, konnicy i artylerji zaatakowało miejscowość Ayangpieumen. Japończycy odparli atak. Wieczorem odciągnęli Rosjanie ku Szinkajling. Rosjanie mieli 5 zabitych i 20 rannych. Straty japońskie nie znane.

Oczekiwanie bitwy.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, tak w japońskiej, jak w rosyjskiej kwaterze głównej czynią się przygotowania energiczne do walnej bitwy, która stoczoną zostanie koło Haiczeng lub Niuczwangu. Trzem armjom japońskim udało się połączyć i stoją one dziś w sile 150.000 ludzi koło Haiczeng i Kajping.

Kuropatkin stanął na czele armji rosyjskiej, która skoncentrowała swe siły również koło Haiczeng.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów obraduje nad budżetem. Zabrał głos bar. Kaas.

Żądania Wszechniemców.

Opawa. (Tel. wł.). Wczoraj u prezydenta kraju hr. Thuna zjawiła się deputacja Niemców z protestem przeciw założeniu klas równoległych z językiem wykładowym czeskim w seminarjum nauczycielskiem niemieckiem w Opawie, a z językiem wykładowym polskim w Cieszynie.

Hr. Thun odpowiedział, że rząd utworzenie klas równoległych uważa za najlepsze rozwiązanie sprawy, gdyż w przeciwnym razie, tak Czesi jak i Polacy przystąpiliby do założenia własnych szkół samoistnych.

Strejk wojskowy.

Sofja. Dnia 14 bm. oficerowie tureccy rozmaitych broni obsadzili urząd telegraficzny w Monastyrze i wysłali na własną rękę cały szereg naglących depesz pod adresem sułtana, domagając się zapłaty żołdu zalegającego już od pół roku. Przez trzy dni oficerowie szturmowali w ten sposób za pośrednictwem zdobytego przez siebie urzędu telegraficznego i dopiero czwartego dnia kancelarja sułtana odpowiedziała, iż poleciła wypłacić im żołd za dwa miesiące. Zredagowanie tej depeszy nie zadowoliło oficerów, którzy rozpoczęli nowy szturm zapomocą urzędu telegraficznego, donosząc kancelarji sułtańskiej, że odpowiedź ta ich nie zadowala i że opuszczą szeregi wojskowe, jeżeli nie otrzymają żołdu.

Dopiero na tę groźbę odpowiedziała kancelarja sułtańska już wyraźniejszym rozkazem wypłacenia żołdu. Gdy wiadomość o tem doszła do podoficerów i żołnierzy, postanowili i oni ze swojej strony wystosować do komendy korpuśnej ultimatum, że jeżeli im do 27 bm. nie wypłacą żołdu, opuszczą służbę wojskową. Zachodzi więc obawa, że jeżeli do 27 bm. wojsko tureckie nie otrzyma żołdu, to rozpocznie rabunek kupców chrześcjańskich.

Podróż króla Edwarda.

Londyn. (Tel. wł.) Cała prasa omawia wyjazd króla Edwarda do Kilonii. Wszystkie atoli dzienniki tak rządowe, jak i opozycyjne, odmawiają tej podróży wszelkiego znaczenia politycznego, a uważają ją tylko za czysty akt kurtoazji.

Wiedeń. Rektorem uniwersytetu wiedeńskiego wybrano profesora moralnej teologji ks. dra Franciszka Schindlera.

Wiedeń. Cesarz udał się dziś do Bruck nad Litawą na przegląd wojsk, na którym byli obecni arcyks. Franciszek Ferdynand i Leopold Salvator, minister wojny Pitreich, szef sztabu Beck i zagraniczni *attachés* wojskowi.

Bruksela. (Tel. wł.). W sierpniu prezydent Francji Loubet ma odwiedzić króla Leopolda.

Londyn. Król Edward wyjechał wczoraj wieczór do Kilonji.

Madryt. (Tel. wł.). Rząd przedłożył kortezom projekt nowego konkordatu z Watykanem. Według tego projektu wszystkie nowe kongregacje zakonne będą musiały mieć autoryzację państwową.

Nowy Jork. Rząd francuski zażądał zadosyćuczynienia z powodu znieważenia posła francuskiego w Port au Prince, gdy odbywał przejażdżkę.

KRONIKA.

Lwów 24 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +15° R Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Szef departamentu przemysłowego, radca magistratu dr. Ksawery Fiszer, wyjechał na 6 tygodniowy urlop do Abazji. Departament przemysłowy objął sekretarz Aleks. Ostrowski.

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym przygrywać dziś będzie orkiestra 30 pp. od godziny 5—11 w nocy, między godziną 7 a 8 wieczorem śpiewać będzie chór szkoły wydziałowej im. św. Antoniego.

Zapomoga dla pogorzelców. Prezydjum namiestnictwa udzieliło 1000 kor. zapomogi pogorzelcom Rymanowa.

Z konserwatorjum gal. Tow. muzycznego. Na konkursie publicznym w środę, 22 czerwca, otrzymały medal srebrny uczenice klas fortepianowych pp.: Wanda Hendrichówna, Matylda Markówna, Eleonora Rzeszotkówna i Flora Szczepanowska, ta ostatnia zyskała ponadto tytuł laureatki.

— **Kurs handlowy w szkole król. Jadwigi.** Rada miejska uchwaliła podczas obrad budżetowych rezolucję o wdrożenie przygotowań do rozszerzenia kursu handlowego, istniejącego przy szkole im. król. Jadwigi. Na wniosek rady szkolnej okręgowej magistrat zasadniczo oświadczył się przychylnie za rozszerzeniem tego kursu, z 16 na 28 godzin tygodniowej nauki; ponieważ jednak koszt tego kursu wzrósłby o około 7000 kor., magistrat uchwalił akcję w tej sprawie uczynić zależną od subwencji, jakiej rząd na ten cel miałby udzielić.

— **Nowy posterunek „Eleuterji".** Na prośbę Towarzystwa „Eleuterja", propagującego zupełnie zarzucenie alkoholicznych napojów — magistrat udzielił temu Towarzystwu bezpłatnie miejsca na placu Unji Brzeskiej do sprzedaży herbaty i mleka gorącego. „Eleuterja" ma już w trzech punktach miasta, na targowiskach takie stragany, przy których sprzedaje herbatę gorącą, oraz mleko, kawę po bardzo niskiej cenie i ma wśród ubogiej ludności coraz więcej konsumentów, co dowodzi, że akcja jest dobra, bo biedacy poczynają pojmować, że zdrowszy jest garnuszek czystej herbaty, niż kieliszek wódki, niewiadomo jak zaprawianej przez szynkarza, by ją uczynić jak najbardziej nęcącą.

— **Jaglica** *(Trachoma)*, wysoce zaraźliwe zapalenie oczu, wybuchło bardzo silnie w kilku koszarach załogi lwowskiej. Od paru dni w szpitalu wojskowym przybywa dziennie po 10 do 15 żołnierzy, chorych na jaglicę.

Służbodawcy winni zwrócić na to uwagę swej służby żeńskiej, tak chętnie szukającej towarzystwa żołnierzy; chodzi tu bowiem nietylko o sługi, ale także o zdrowie dzieci, które sługi, niańki i mamki zwykły wycałowywać i ściskać, a tą drogą mogą nabawić dziatwę jaglicy.

Popis muzyczny. Dnia 20 bm. odbył się popis uczenic i uczniów zaszczytnie znanej i uzdolnionej profesorki M. Weleszczukowej. Popis wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Z pomiędzy wielu uczniów zasługuje na szczególną uwagę wyborna gra pny M. Jaworskiej, która odegraniem scherza g-moll Chopina w podziw wprowadziła zachwyconych słuchaczy, jak również p. W. Sahanek, który swem pewnem uderzeniem i doskonałą techniką, oraz subtelnością czucia, połączoną z znakomitem wykonaniem e-mol sonaty Griega, wywarł niesłychane wrażenie. Na wyszczególnienie zasłużyły również pny O. i J. Kołpaczkiewiczówny, jak i pna Klarfeldówna, M. Chylokówna p. A. Müller i p. J. Weleszczuk.

Festyn na kolonję wakacyjną. W niedzielę dnia 26 czerwca 1904 odbędzie się na placu powystawowym pod protektoratem namiestnikowej hr. Andrzejowej Potockiej na dochód I lwowskiej kolonji wakacyjnej chłopców w Hucie Korostowskiej i Internatu im. G. Piramowicza dla uczniów seminarjum nauczycielskiego -- wielki festyn jubileuszowy z powodu 20-lecia kolonji wakacyjnej.

W program wchodzą między innymi ćwiczenia gimnastyczne lancami i maczugami wychowanków miejskiego zakładu sierót przy muzyce, które rozpoczną się o g. 7 za pawilonem ministerstwa skarbu, oraz niewidziany dotąd wielki historyczny pochód jubileuszowy ilustrujący rozwój 20 letni kolonji i życie dzieci w Żabiem, Zełemiance i Hucie korostowskiej w 9 obrazach.

Losowanie posagów z fundacyj J. A. Łuczkiewicza, W. Łodzi Ponińskiego, G. Milana. K. Soboty i E. Czarkowskiej odbyło się dziś przedpoł. w obecności dra B. Ambroziewicza, sekretarza namiestnictwa, ks. Z. Gorazdowskiego proboszcza parafji św. Mikołaja, komisarza policji p. Rappla, radnych miejskich K. Sklepińskiego i Fr. Mozera i reprezentanta magistratu radcy K. Strzelbickiego. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną o godzinie 8 rano w kościółku św. Zofji przez ks. Z. Gorazdowskiego w obecności przedstawicieli władz i bardzo licznie zgromadzonych dziewcząt, które przypuszczone zostały do losowania.

Po mszy św. odbyło się losowanie, które trwało do godziny 2 popołudniu. Odbywało się ono u wejścia do kościółka, gdzie podczas pierwszego śniadania przygotowano stoły z urną i papierami kandydatek.

Wynik losowania jest następujący:

Z fundacji Jana Antoniego Łuczkiewicza posag w kwocie 9700 kor. wylosowała Stefanja Witkowska, urodzona 25 marca 1894 r. wychowanica zakładu im. św. Kazimierza. Losowało 68 dziewcząt.

Z fundacji W. Łodzi Ponińskiego posag w kwocie 1200 koron przypadł losem Mieczysławie Stochlińskiej, ur. 10 czerwca 1887 r. Losowało 458 dziewcząt.

Posag w kwocie 600 koron z tejsamej fundacji wylosowała Franciszka Książkówna, ur. 13 marca 1888, wychowanica zakładu im. św. Kazimierza. Losujących było 458.

Posag w kwocie 267 kor. 55 hal. z fundacji G. Milana wylosowała Helena Rothländerówna, ur. 29 października 1885. Losowało 67 dziewcząt.

W losowaniu posagu w kwocie 326 koron 36 hal. z fundacji K. Soboty, wzięło udział 65 dziewcząt. Wylosowała go Aniela Kron, ur. 18 maja 1888 r., wychowanica zakładu im. św. Kazimierza.

W końcu posag z fundacji E. Czarkowskiej wylosowała J. Mikulińska, wychowanica zakładu im. św. Kazimierza.

Po losowaniu odbył się obiad dla uczestników, poczem spisano protokół.

Zatruta galareta. Chemik sądowy p. Włodzimirski ukończył już badanie studzieniny, zabranej ze sklepu masarza p. Jayki, wypłuczyn żołądka osób, które po spożyciu tej studzieniny zachorowały, oraz wnętrzności zmarłego Jana Wierzbickiego. Owóż według ustnego sprawozdania p. Włodzimirskiego, złożonego sędziemu śledczemu drowi Werhanowskiemu, w żadnej z badanych części, nie znalazł chemik śladów jakiejś trucizny. Odpada więc przypuszczenie, jakoby jakaś zbrodnicza ręka z zemsty zatruła studzieninę. Obszerne sprawozdanie na piśmie przedłoży p. Włodzimirski w tych dniach sądowi.

Zamach samobójczy. Onegdaj usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru kadet IV roku B. Strzał chybił, zadając kadetowi lekką ranę w bok. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Podrzutek. Dziś rano pod schodami domu przy ul. Akademickiej l. 23 znaleziono podrzucone dziecię, liczące około pół roku. Dziecię oddano do szpitalika św. Zofji.

Ze zdrojowisk. W zakładzie dra Ludwika Schweinburga w Zukmantel na Śląsku bawi obecnie 128 osób.

Będzie wojna. Podanie ludowe mówi, że jeśli się na wojnę zanosi, to rodzą się w znacznej liczbie chłopcy. Z liczby urodzeń w ciągu ostatnich 14 dni w Krakowie wnosićby trzeba, że wojna zbliża się, gdyż przyszło na świat 70 chłopców i 35 dziewcząt. Zwykła statystyka tygodniowych urodzeń wykazywała zawsze nadwyżkę 4 lub 5 urodzeń dziewcząt.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum I w Tarnowie składało 77 abiturjentow, publicznych 68, eksternistów 9; przewodniczył dyrektor gimnazjum sandeckiego p. Stanisław Rzepiński, egzamin trwał dni 13. Za dojrzałych uznani w oddziale A: Badowski Józef, Barszcz Józef, Bąkowski Ludwik z odzn., Bobak Antoni z odzn, Bryl Jan z odzn., Działo Michał, Ellend Henryk, Faber Tadeusz, Geringer Józef, Górski Adam, Kępski Józef, Komar Maksymiljan, Kuśnierz Bronisław, Mahler Salomon, Nagorzański Jan, Oświęcimski Bronisław, Prawin Izaak, Rudnicki Stanisław, Sajdak Jan z odzn., Schönfeld Simhe, Szumowski Paweł, Wassermann Efroim z odzn., Wiśniewski Juljan. Wójcicki Bronisław, Wróbel Józef z odzn., Zachara Jan, Zagórzewski Zygmunt z odzn., Zaklika Walerjan z odzn. Przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach z jednego przedmiotu 4 uczniów. W oddziale B: Boruch Andrzej, Brach Stanisław, Daniel Jerzy, Galtas Kazimierz, Gawroński Piotr, Głuszek Franciszek, Grabczyński Jan z odzn. Herzbaum Chune, Juda Maurycy, Kazibród Józef z odzn., Kronenberg Michał, Kuta Jan, Kwiczała Henryk, Machalski Stanisław, Menderer Otton, Nelken Benedykt, Neuman Herman, Odziomek Antoni z odzn., Orzech Józef z odzn., Pabian Jan z odzn., Pawłowski Zygmunt, Pękalski Zygmunt, Rosenberg Gdalje, Simon Kazimierz z odzn., Spilhaczek Kamil, Syper Michał z odzn., Szado Leon, Szafarz Stanisław, Tabeau Karol, Wielgus Jan, Witkowski Franciszek z odzn. Przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach z jednego przedmiotu 4. Z 9 eksternistów otrzymali świadectwo dojrzałości: Bartkiewicz Alojzy, Bodurek Stanisław i Mikulski Antoni. 4 uzyskało pozwolenie składania egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po ferjach; 1 reprobowany na rok, 1 odstąpił w toku egzaminu.

Samobójstwo. Na folwarku Olchowa ad Hołowczyn, w powiecie zaleszczyckim, zastrzelił się Erazm Romanowski, słuchacz praw, syn adwokata dra Erazma Romanowskiego. Przyczyną samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

Aresztowania na Ukrainie. W Kijowie uwięziono w ostatnich tygodniach do 200 politycznych przestępców oczywiście socjalnych demokratów. Między innymi uwięziono też dwu literatów Rybakowa i Pawłowicza. Skonfisko-

---

(43)

Pod krzyżem.

Trzech światowców, używających życia — ojciec, syn i zięć, i djabelnie dużo potrzebujących pieniędzy, a przytem zmniejszone dochody, może nawet długi... taką była sytuacja w domu Stradnitzów. Konkurent taki, jak ja, człowiek z wyrobionem nazwiskiem, który dziś już niezłe posiadał dochody i według ludzkich obliczeń w krótkim czasie mógł zostać sławnym i bogatym, nie potrzebował obawiać się kosza. Byłem nawet przekonanym, że wszyscy zajęcie się moje Ellenę dawno spostrzegli i z niecierpliwością na ostateczne słowo z mojej strony czekali.

Profesor przywitał mnie ze zwykłą serdecznością. Z jego zachowania nie mogłem poznać, czy Ellen powiedziała mu o naszem porozumieniu, czy nie. Dowiedziałem się później, że tego nie uczyniła. Pozostawiła to mnie.

— Co pana do mnie sprowadza? — zapytał profesor — Czy jesteś pan może nie zadowolony ze stanu mojej córki.

Uspokoiłem go. Ada miała się o tyle dobrze o ile to było w obecnych warunkach możliwem. Powiedziawszy to, założyłem nogę na nogę i wpatrując się uparcie w koniec bucika, rzekłem.

— Mam panu coś do powiedzenia, panie profesorze, co pana prawdopodobnie zbytnio nie zdziwi, bo udawać nie umiem... Kocham Ellen... i proszę o jej rękę.

Profesor był jednak zdziwiony. Nie spodziewał się widocznie, że już teraz z prośbą o rękę wystąpię.

— Zanim panu dam odpowiedź, chciałbym jedno wiedzieć: Czy Ellen wie o pańskim kroku?

— Naturalnie, że wie. Panna jest przecież w takich razach główną osobą. Ją naprzód zapytałem.

— I nic mi o tem nie powiedziała! Dziwna dziewczyna! Nawet siostrze się nie zwierzyła — bo Ada nie byłaby o tem zamilczała.

Wstał i uścisnął mi mocno rękę.

— Domyślasz się pewnie jaką będzie moja odpowiedź, mój młody przyjacielu. Milszego zięcia nie mogłem sobie wymarzyć i dumnym się czuję, że mojej córce udało się zdobyć takiego dzielnego człowieka za męża! („I tak dalej" pomyślałem sobie).

— Muszę jednak zwrócić pańską uwagę, dodał profesor porzucając patetyczny ton, że Ellen nie będzie miała znacznego posagu... Kiepski ze mnie gospodarz... Syn i zamążpójście starszej córki wiele mnie kosztowały, dlatego też nie jestem niestety, w stanie...

Przerwałem mu; nic nowego nie było w tem dla mnie i było mi zresztą zupełnie obojętnem.

— Nie mówmy o tem panie profesorze, — przerwałem mu, wyjmując swój notatnik z kieszeni. — Proszę rzucić okiem na tę książeczkę, przekonasz się pan z niej, jakie były moje dochody w latach ubiegłych. Spodziewam się, że wystarczą na utrzymanie naszego domu, i że nawet bez pańskiej pomocy Ellen nie będzie potrzebowała wyrzec się niczego, do czego w domu rodzicielskim przyzwyczajoną była.

O tem profesor nie chciał słyszeć, ale ja nalegałem na to, aby moją sytuację finansową sprawdził, zajrzał więc do książeczki i był z rezultatu najzupełniej zadowolony.

— Moja Ellen pod każdym względem dobry wybór uczyniła — rzekł z uśmiechem, oddając mi notatnik. — Naturalnie wieczór spędzisz pan u nas? Wszyscy moi będą także i będę miał zaszczyt przedstawić pana jako narzeczonego mojej córki całej rodzinie.

Skrzywiłem się na wyrazy: rodzina, narzeczony, ale milcząc, skłoniłem się na znak zgody.

— Zaszczyt będzie po mojej stronie... — rzekłem tonem, w którym mimowoli przebijała ironja. — A to dopiero będzie rozkosz... całej tej gromadzie się przedstawiać. Będę miał przedsmak tego, co mnie teraz codziennie czeka, chyba sam djabeł wymyślił to przeklęte narzeczeństwo.

— Chodźmy teraz do mojej żony — rzekł profesor.

Trzymając się pod rękę, weszliśmy do pokoju chorej. Mama zaraz przy pierwszych słowach odgadła o co chodzi, zalała się też zaraz potokiem łez, a i w oczach Ady błyszczały szkliste kropelki. Profesor wyczytał z mojej twarzy, jak wstrętne mi są te sentymentalne objawy, przerwał więc rozczulającą scenę i skinąwszy na żonę wydał jej stłumionym głosem polecenie przygotowania uroczystej kolacji z szampanem.

— Jakże to tak odrazu z rękawa wytrzęsę? — zapytała mama tracąc głowę.

— Poszlemy poprostu do Sachera — odpowiedział profesor — chodź, zarządzimy to wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wano też drukarnię partji socjalno demokratycznej, od lat 5 istniejącą a korektorów aresztowano.

Przedhistoryczny człowiek w Afryce. Anglik Johnson odkrył w pobliżu Johannesburga wykopaliska, zawierające naczynia, używane przez człowieka przedhistorycznego z okresu kamiennego. Uczony wyprowadza wniosek z tego odkrycia, że rozwój ludzkości w Afryce południowej odbywał się zupełnie tak samo jak w Europie i przez te same okresy przechodził.

Kaplica Sykstyńska w niebezpieczeństwie. Z Rzymu donoszą, iż ząb czasu nadwerężył jeden z najcenniejszych zabytków sztuki pałaców watykańskich: kaplicę Sykstyńską. Na stropie, którego twórcą jest Michał Anioł Buonarotti, dostrzeżono znaczne rysy. Komisja, w skład której wchodzili: markiz Sacchetti, prof. Boni, architekt Manucci i inni, orzekła, że potrzebną jest gruntowna restauracja całego stropu. Postanowiono niektóre belki drewniane zastąpić żelaznymi, a freski oczyścić na sucho bez pomocy wody, lub chleba. W szczeliny i otwory będzie zastrzyknięte płynne wapno i tak zw. „scagnolina“, rodzaj gipsu kryształowego. Robót podjęli się artyści Cecconi-Principi i Cingolani. Część prac u wejścia do Capella Sistina już szczęśliwie przeprowadzono. Majordomus, mons. Cagiano di Arevedo jest z przebiegu robót bardzo zadowolony.

Zaludnienie Japonji. W dzisiejszym okresie wojennym nabiera aktualności świeżo ogłoszony przez kierownika biura statystycznego w Japonji Hanabuzę „Rocznik statystyczny Japonji“. Rdzenna Japonja bez wyspy Formozy, oraz wysp Peskadorskich (pomiędzy Formozą i chińską prowincją Fukien — w cieśninie tejże nazwy) liczy 382.416 klm. kwadr., czyli zajmuje obszar, równający się 7/10 Niemiec. Powierzchnię tę zamieszkiwało w 1898 r. 43,763.855 ludzi, czyli przeciętnie wypadało 114·6 mieszkańców na jeden kilometr kwadr. (w Niemczech 104·3). Gęstość zaludnienia w Japonji nierówna. W północnej z wysp japońskich Hokkaido liczba mieszkańców wynosi tylko 608.040, co daje średnio ośmiu ludzi na kilometr kwadratowy.

Na Formozie i przyległych Peskadorach wynosiła w owym roku ludność 2,464.967, co łącznie z poprzednią cyfrą tworzy 46,228.882. Z większych miast liczyło Tokio (w r. 1898) 1,440.121 mieszkańców, Osaka 821.255, Kioto 353.139. Ponad sto tysięcy ludności, posiadało prócz wymienionych jeszcze 5 miast: Nagoja, Kobe, Jokohama, Hiroszima i Nagasaki.

Wystawa słynnych fortepianów. Fabryka fortepianów Broadwood w Londynie urządziła w nowym lokalu zajmującą wystawę starych instrumentów. W historycznych dawnych salonach fabryki próbował niegdyś mały Mozart szpinetu, który założyciel firmy Broadwood-Tschudi, sporządził dla Fryderyka Wielkiego. Tam napisał Haydn część swoich kompozycyj, tam grał Chopin po raz ostatni w Anglji. Na wystawie znajduje się między innymi szpinet, dla Händla zrobiony, który był ulubionym instrumentem mistrza. Wśród fortepianów dawnej budowy, firma wystawiła fortepian Chopina, fortepian księcia-małżonka, — męża królowej Wiktorji — oraz ten, który taż królowa wybrała do pałacu w Windsorze.

Szarada Schillera. Okazuje się, że Schiller pisywał także szarady. Oto wydawca *Wartburger Correspondenz* ogłasza światu, że w starej księdze do zapisywania przyjezdnych znalazł autograf szarady schillerowskiej, liczącej 23 wiersze rymowane. Szarada jest ułożona ze słowa „Aberglaube“ (zabobon) i pochodzi z r. 1803. Wątpliwe jest, aby to nowe odkrycie wzbogaciło bardzo dorobek literacki wielkiego poety z lepszej i prawdziwie kulturalnej doby Germanji.

Ofiary budowy kolei bajkalskiej. Dziennik sybirski *Wostocznoje Obozrenie* ogłasza ciekawe daty, świadczące o strasznych stosunkach, jakie panują na budowie kolei okrążającej Bajkał. Od listopada 1901 do kwietnia 1904, to jest w ciągu 29 miesięcy budowy, było 1871 wypadków ciężkiego okaleczenia robotników. 225 robotników okaleczało przy rozsadzaniu skał dynamitem. Ponieważ liczba zajętych przy tej budowie robotników wynosiła stale przeciętnie 800 rocznie, okazuje się, że 9·4% robotników uległo ciężkim wypadkom. Ponadto, wskutek złej i nieodpowiedniej żywności, wielu robotników chorowało na szkorbut. Wkońcu, w bójkach szynkowych, poranionych zostało nożami 257 robotników, 5 zaś zakłuto.

Indyjskie tygrysy. Jak donosi sprawozdanie rządu z Bombay, zabito w Indjach w r. 1903 ogółem 199 tygrysów; w tym samym czasie padło jednakże ich ofiarą 190 ludzi. Mianowicie usiłowano zgładzić 4 tygrysy, okazujące niezmierny apetyt na ciało ludzkie. Za każdego z tych tygrysów, żywego czy zabitego wyznaczył rząd 700 mr. nagrody, lecz dotychczas nie zdołano ich wytępić. W pewnym okręgu zabiła podobno jedna tygrysica 48 osób. Oprócz tego donoszą z Indji środkowych, że 180 osób zostało rozdartych przez pantery, a 50 osób przez wilki.

Wąsy jako aparat hygjeniczny. Może być hygjeniczny i antihygjeniczny, jak kto chce, *British Medical Journal* radzi stanowczo wszystkim chirurgom i operatorom golić wąsy, ponieważ te są siedliskiem mikrobów. Wąsy spełniają rolę filtra, oczyszczającego powietrze, które przenika do nosa, osadzając wszelkie zarodki chorobotwórcze na włosach. Są one zatem nietylko ozdobą twarzy męskiej, ale i przyrządem ochronnym, danym przez samą naturę. Mimo woli jednak rodzi się pytanie, dlaczego troskliwa natura pozbawiła tego „filtra“ piękniejszą, lecz i słabszą połowę rodu ludzkiego?...

Otwarcie uniwersyteckich kursów wakacyjnych. Kraków. (Tel. pryw.) W „Collegium Novum“ odbyło się dziś o godzinie 10 rano otwarcie uniwersyteckiego kursu wakacyjnego. Uroczystego otwarcia dopełnił profesor Czermak, kurator kursów. W kursie bierze udział 50 słuchaczów i słuchaczek ze wszystkich stron Polski. Po otwarciu wygłosi pierwszy wykład profesor Mazanowski.

Katastrofa budowlana. Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj popołudniu przy ulicy Dzielnej runął trzypiątrowy budynek fabryczny firmy „Szczerbińskiego i Trennerowskiego“ przeznaczony przy fabryce mebli na skład. Budynek był na ukończeniu i za kilka tygodni miał być oddany właścicielom fabryki. Przed zawaleniem pracowało w budynku 20 ludzi z majstrem, który usłyszał trzeszczenie belek i wezwał ludzi do natychmiastowego opuszczenia budynku. Wszyscy zajęci około wykończenia budynku stolarze i cieśle uniknęli szczęśliwie katastrofy. Cały gmach, aż do piwnic leży w gruzach. Przyczyną zawalenia były bardzo cieńkie ściany parteru, oraz to, że połączenia sklepień były zupełnie bez belkowania i bardzo płytko w puszczane.

Zamach morderczy. Baku. (Tel.) Na tutejszego bogatego kupca Adamowa napadło na ulicy trzech nieznanych ludzi i zamordowało go strzałami rewolwerowymi i pchnięciami sztyletu. Policjantów i pewną inną osobę, spieszącą Adamowowi z pomocą, napastnicy poranili.

Z kraju.

Rzeszów. *(Morderstwo).* Do karczmy w Brzytnej wpadło przed kilku dniami kilku pijanych parobków z okolicznej wioski, a gdy obecne w karczmie dwie kobiety Hinda Schrank, żona dzierżawcy karczmy i córka jej Estera, nie chciały im dać wódki, parobcy rozpoczęli kłótnię i poczęli sami sobie nalewać wódki. Gdy kobiety przeciw temu rabunkowi protestowały, kilku parobków wyciągnęło je z karczmy na podwórze i tam zamordowało. Podczas tego przyjechał syn zamordowanej i wypłoszył morderców z karczmy. Na prośbę starostwa w Rzeszowie przybył z Krakowa agent policyjny Karcz aby przeprowadzić śledztwo. — Jak donoszą, udało mu się podobno wpaść na trop zbrodni i aresztować morderców.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 23 czerwca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 2 do 3 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·20 do 4·60 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·30 do 3·35 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 24 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·93 do 8·94; żyto na październik 6·70 do do 6·71, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 6·08 do 6·09; kukurydza na lipiec 5·17 do 5·18, na sierpień od 5·31 do 5·32; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 24 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 643·—, Akcje węg. Zakł. kred. 746·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 517·50, Akcje Laenderbanku 427·50, Akcje Bankvereinu 511·50. Akcje Bodencredit 929·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 635·25 Akcje kolei połudn. 79·25. Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·80 Akcje Alpiny 418·75, Akcje Rima Muranji 492·—. Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2115·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1060, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·15, 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·82, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·75, Marki 117·35. Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego